

Jest w Polsce antysemityzm czy go nie ma?

25 grudnia 2011

Kilka razy przesyłano mi linki do stron gdzie wymieniano, kto ze znaczniejszych osób w naszej historii był to Żydem, a kto obecnie nim jest. Niekiedy „zabijały” mnie moim własnym śmiechem. Np. ksiądz Isakowicz czy Juliusz Słowacki.

Każda z wymienionych powyżej osób ma w sobie krew ormiańską – i ciemne rysy są naturalną konsekwencją tego, niektórzy sobie jednak upraszczają i podciągają pod wspólny mianownik.. Ksiądz zresztą kiedyś sam mi opowiadał jak to przy okazji analizy jego nazwiska (Ormianie mają nazwiska w których źródłosłowem jest najczęściej imię proroka; Isak – Isakowicz), „wyszło” jakimś osobom, że nazwisko jest żydowskie a więc i ten co je nosi też naturalnie jest Żydem. Zresztą parę razy zdarzyło się mi przy organizacji spotkań z księdzem usłyszeć w kuluarach podobne pytania od niektórych osób... Pamiętajmy, w kulturze żydowskiej pochodzenie dziedziczy się po kądzieli nie po mieczu. Dlatego dzieci niektórych naszych polityków są już uznani jako pełnoprawni Żydzi... Czy to im pomoże w robieniu kariery w przyszłości? Kto wie...

Wróćmy jednak do pytania o te liczne podejrzenia w stosunku do różnych publicznych osób i co za tym idzie: jest u nas antysemityzm czy go nie ma? Osobiście uważam, że gdyby nie media publiczne i nie tylko, to w ogóle nie było by tego problemu. Są „oszołomy”, które muszą na kogoś zwalić winę za wszystko, a że ktoś już kiedyś w historii, parę razy wskazał palcem na naród żydowski, to nie muszą za bardzo wysilać się intelektualnie i idą za tym ciosem.

Antysemityzm, pragnąłbym przypomnieć, jest i był równie silny już w wiekach wcześniejszych w całej Europie – szczególnie na zachodzie. Pogromy w Portugalii w wiekach średnich, a

wcześniej za cesarstwa rzymskiego, czy np. Francja która też nie była święta, szczególnie podczas drugiej wojny światowej. Każdy historyk interesujący się tematem wie, że Żydów we Francji sprzedawano za pieniądze; były punkty, gdzie każdy „uczciwy” Francuz mógł przyjść i zadenuncjować Żyda. Bodajże płacono za mężczyznę 150 franków, za kobietę 100, a za dziecko 50... W pozycji dotyczącej francuskiej dywizji SS „Charlemagne” znajdziemy sporo śladów uwielbienia dla głównego antysemitę Europy – A. Hitlera. Francuzi zresztą (zbacząc trochę z tematu) kolaborowali na potęgę z głównym antysemitą Europy nie tylko państwowo ale i militarnie. Np. utworzono Francuską Ochotniczą Brygadę Szturmową SS, czy inne organizacje ochotnicze i zaciągi do dywizji SS (np. „Totenkopf” i „Wiking”), w skład których wchodziłi ochotnicy francuscy. Jakoś tak obecnie mało się we Francji na ten temat mówi. Raczej się wybiela „dzielnych” Francuzów, a o niewygodnych faktach się milczy. Chociaż ostatnio trochę odbili się od dna i mi zaimponowali próbując uchwalić sankcje za publiczne podważanie Ludobójstwa Ormian.

Wracając do antysemityzmu. Dość ciekawe spojrzenie możemy przeczytać na stronie „Pardon”. Fragmenty poniżej:

„W Polsce jest taka ciekawa sytuacja, że dwóch rzeczy o wybitnym Polaku dowiadujemy się dopiero po jego śmierci. Że był wybitny – i że był Żydem. Przykład Bronisława Geremka, urodzonego jako Benjamin Lewertow, syn Borucha i Szarcy, jest tu bardzo wymowny. Oczywiście wszyscy wiedzieli, że Geremek to Żyd. On sam bynajmniej tego nie ukrywał, szczególnie ostatnio. Ale nie był to element jego indywidualnej tożsamości na tyle, powiedzmy sobie, „neutralny”, by mówić o nim głośno. O żydostwie mówi się albo głosem przyciszonym – albo demonstracyjnie podniesionym. Nigdy normalnie. Jerzy Turowicz przy jakiejś okazji, dawno temu, chwając Adama Michnika zaczął swą przemowę od „Adam Michnik jest Żydem”. Słowem, to jest w jakiś sposób ważne. Najczęściej w sposób budzący wątpliwości. Sam Geremek, zapytany w amerykańskiej telewizji czy w Polsce

jest antysemityzm, odpowiedział według Zbigniewa Brzezińskiego tak: „Urodziłem się w getcie. Moja rodzina zginęła w getcie. Ja zostałem wybrany po wolnych wyborach, przez wolny rząd, na ministra spraw zagranicznych Polski. Czy to panu wystarcza?” (źródło: [Ukryci Żydzi rządzą Polską? Jest ich 6 milionów!](#))

A więc, są Żydzi ogólnie znani, eksponujący swoje pochodzenie i są tacy, którzy cicho na ten temat mówili, lub nie mówili nic. Patrzymy jednak przez pryzmat ich postępowania. To, że niektórych teraz po śmierci wybielają, jest jedną sprawą (widocznie ich zasługi nie były aż tak bardzo „zasłużone”), a fakt że wielu zrobiło i robi dużo dla Polski, to druga sprawa.

Najbardziej radziłbym kierować się słowami z pierwszych stron książki o Pani Irenie Sendlerowej, w słowach jej ojca, mówiących o tym, że to nie określone narody są złe, i nie można tak ich dzielić, tylko ludzi należy dzielić na dobrych lub złych, nie przypisując tych cech ich pochodzeniu narodowemu – znajdziemy Prawdę, sądzę, uniwersalną.

Antysemityzm: w Polsce jest taki antysemityzm jak wszędzie, jedynie tylko (może?) sprytnie podgrzewany przez media (złych ludzi w tych mediach). Należy się tylko zastanowić, czemu ma to służyć. Stąd mój apel: nie dajmy się zwariować.

Sam byłem świadkiem wypowiedzi na konferencji organizowanej przez profesora Pazia we Wrocławiu, pięknej wypowiedzi, starszej pani, Żydówki z pochodzenia, która gorąco dziękowała za zorganizowanie tej konferencji i danie świadectwa martyrologii Polaków, a w chwilę później prywatnie rozmawiając ze mną, z dużym smutkiem i dezaprobatą opisywała działania Żydów zza oceanu, którzy nie przejmują się losem swoich braci (biedniejszych) w Europie, czy gdziekolwiek (tych biedniejszych – o nich cały czas mowa) na świecie.

W swojej książce „Prawo nie Zemsta” Szymon Wieszental kilka razy opisywał podłości Żydów z USA, którzy nie tylko nie chcieli ratować swoich rodaków z Europy, wręcz się przed takim

czynem wzbraniali. Słyszałem też takie określenie od Żyda w Kijowie, który stwierdził, że tym zza oceanu to chyba na rękę była działalność Hitlera, bo przecież „do piachu” poszło głównie kilka milionów ich biednych kuzynów, którzy ciągle domagali się od nich pomocy finansowej... Książka „Przedsiębiorstwo Holocaust” napisana przez Żyda, dodam, że trudna do dostania w oficjalnych mediach czy księgarniach, wskazuje na wiele aspektów wykorzystywania Zagłady do robienia pieniędzy przez obrotne organizacje żydowskie.

A więc raz jeszcze, patrzmy na ludzi i ich działania, nie to skąd pochodzą. Dobrym człowiekiem może być Żyd, Ukraińiec, Rosjanin i Niemiec, złym może okazać się Polak. Jak w opowieści znanego aktora Pana Andrzeja Kopiczyńskiego, którą wysłuchałem z dużym wzruszeniem, mając okazję spotkać go w pałacyku pod Warszawą, (gdzie przepięknie swoim głębokim głosem czytał wiersze patriotyczne), w której mówił o tym, jak to trzech Niemców uratowało go od pewnej śmierci, a niemiecki lekarz decydując o transfuzji właśnie dla małego Andrzejka przed rannymi SS-manami z frontu (używając krwi dla nich zarezerwowanej), gdzie zaraz po tej transfuzji rozpoczęto ewakuację szpitala – bezpośrednio przyczynił się do tego, że Pan Andrzej jest żywy wśród nas. Z kolei lekarka polska, która ściągała kilka tygodni później szwy z zagojonych ran małego Andrzejka, ograbiła za tę medyczną usługę jego rodziców prawie ze wszystkiego...

To opowieść zrobiła na mnie duże wrażenie, szczególnie dlatego, że kontrast i akcent były położone właśnie na narodowość pomagających, i na narodowość „hieny” finansowej. Miejmy chociażby ten przykład w myśli spoglądając na innych, czy zabierając głos w dyskusji na temat „lepszości” jednej narodowości nad drugą.

Autor: Piotr Szelaḡowski

Źródło: [Nowy Ekran](#)